

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 22 (782) 31 maja 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Z E Ś Ł A N I E D U C H A Ś W I Ę T E G O

Napełnieni

Znajduje się w kościele ojców franciszkanów w Krakowie. Już sam jego rozmiar budzi podziw. Ale jego prawdziwe piękno można zobaczyć dopiero wtedy, gdy spoczną na nim promienie słoneczne. Mowa o witrażu przedstawiającym Boga Ojca, który to zasługuje na uwagę i przyciąga rzesze turystów. Na całym świecie można podziwiać tysiące witraży, aby jednak dostrzec ich piękno, tak jak w przypadku wspomnianego dzieła z Krakowa, konieczny jest jeden element: odpowiednia ilość naturalnego światła.

Przytoczony obraz ukazuje, że nie wystarczy samo dzieło, ale chcąc odkryć jego piękno konieczne jest spełnienie jeszcze pewnych warunków. Zanim dojdziemy do najcenniejszej prawdy warto zauważyć, że tego typu spraw jest w życiu więcej. Najprostszym przykładem może być obraz człowieka zdolnego i obdarzonego różnymi talentami, ale jednocześnie leniwego. Ktoś taki całe życie może pozostać na jednym poziomie i zamiast pozostawić po sobie coś cennego, pozostawia smutek i poczucie zmarnowanych możliwości. Nie wystarczy tylko posiadać jakiś kapitał możliwości, trzeba umieć go jeszcze wykorzystać. Jeden ze znanych kompozytorów powiedział kiedyś, że na życiowy sukces składa się kilka procent otrzymanego talentu a reszta jest owocem ciężkiej i systematycznej pracy.

Innym przykładem mogą być kraje, posiadające bogate złoża surowców naturalnych, jak np. Angola. Jednak kraj ten należy jednocześnie do... najbiedniejszych na świecie! Przyczyna tego stanu rzeczy kryje się w trwającej od wielu lat wojnie domowej oraz braku jednolitej władzy. Zabrakło jedności i troski o dobro wspólne i skutek tego dla milionów osób jest tragiczny.

Tego rodzaju przykładów mówiących z jednej strony o czymś bardzo cennym, ale zarazem zmarnowanym, jest niestety znacznie więcej. Wobec tego powstaje kolejne ważne pytanie: co jest konieczne, aby do tego rodzaju sytuacji nie dochodziło? Potrzeba kogoś, kto posiada w sobie wielką moc i siłę, dzięki którym człowiek będzie mógł właściwie wykorzystać otrzymane talenty i możliwości.

Dzisiejsza uroczystość jest czytelnym ukazaniem takiej najważniejszej osoby a którą jest Duch Święty. Jako Bóg posiada w sobie niepojęte dary i moc daleko bardziej przekraczające możliwości poznawcze naszego umysłu! Ale z drugiej strony jest kimś bliskim i pragnącym naszego szczęścia. Warto wspomnieć, jak często możemy doświadczać Jego obecności i działania. To właśnie On jest najważniejszy zawsze wtedy gdy sprawujemy sakramenty święte. Każdy, kto pragnie jak najlepiej służyć Panu Bogu zdaje sobie sprawę, że bez Jego pomocy, bardzo niewiele może uczynić i lepiej się nie zabierać do działania jeśli mam liczyć tylko na swoje własne siły.

Przyjdź, Duchu Święty, ja pragnę.
O to dziś błagam Cię.
Przyjdź w swojej mocy i sile.
Radością napełnij mnie.
Przyjdź jako Mądrość do dzieci.
Przyjdź jak ślepeму wzrok.
Przyjdź jako moc w mej słabości.
Weź wszystko, co moje jest.

Ale jest pewien problem. Większość katolików w sakramencie bierzmowania otrzymała Ducha Świętego. Jest to dar wielki i niepojęty. Ale tak jak w sytuacji otrzymanych talentów nie wystarczy tylko je posiadać, ale konieczny jest jeszcze trud ich pomnażania, pracy nad ich rozwojem, podobnie w tym przypadku, konieczny jest wysiłek ciągłej współpracy z Duchem Świętym oznaczający przede wszystkim posłuszeństwo Jego natchnieniom. Jednak w świecie, który ciągle wmawia, że to ja wiem najlepiej i nikogo nie potrzebuję, aby stał się moim mistrzem i przewodnikiem, takie otwarcie się na mądrość i moc Ducha Świętego zarezerwowane jest dla ludzi, którym autentycznie zależy na mądrości i twórczym wykorzystaniu talentu życia. Ilu takich ludzi jest wokół nas?

Na szczególną uwagę zasługują dzisiejsze czytania: *"Ukazały się też im języki jakby z ognia i nad każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić"* (Dz. 2, 1 – 11). Słowa te są świadectwem wielkiej mocy i wielości darów, których źródłem jest Duch Święty. Apostołowie okazali się tymi, którzy nawiązali z Nim trwałą współpracę, a która przyniosła wiele owoców.

Czy zależy nam na tym, aby być „Bożymi witrażami” przez które przechodzi światło Jego łaski i mądrości? Jeśli tak, to każdego dnia w naszych modlitwach prosimy Go by nieustannie wypełniał nas sobą i prowadził najlepszą drogą.

ks. Zbigniew Zachorek

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dzisiaj o książkach o tematyce biblijnej.

Dwie pierwsze, tworzące cykl, są autorstwa **Anne Rice**.

Chrystus Pan: Wyjście z Egiptu. Postać Jezusa od wieków fascynowała zarówno badaczy, jak i zwykłych ludzi, wyznawców chrześcijaństwa i niewierzących. Jak żył Jezus, nim zaczął głosić swe posłanie w miasteczkach i wioskach Galilei? Jak wyglądało dzieciństwo Tego, którego chrześcijanie uważają za Boga i człowieka?

Anne Rice stworzyła przykuwającą uwagę wizję dzieciństwa Chrystusa, a opowieść swą rozpoczęła w momencie, gdy siedmioletni Jezus wraz z rodzicami wyrusza z Egiptu do Nazaretu. To skrzyżowanie pasjonującej powieści historycznej z ciekawymi apokryficznymi ewangeliami, ukazujące Jezusa jako mistyka, uzdrowiciela i proroka, ale też zwyczajnego chłopca z krwi i kości. Autorka, opierając się na pracach historyków i biblistów oraz unikając taniej sensacji, opisuje codzienność Palestyny w początkach naszej ery i czyni narratorem powieści siedmioletniego Chrystusa, w którym powoli zaczyna kiełkować świadomość, że jest Synem Bożym.

Chrystus Pan: Droga do Kany. Drugi tom fascynującego cyklu "Chrystus Pan" - próby przedstawienia w zbeletryzowanej formie życia Chrystusa - obejmuje rok przed chrztem w Jordanie i kończy się cudem w Kanie Galilejskiej.

Opowieści dotyczące narodzin Chrystusa krążą wśród ludzi i sprawiają, że wszyscy, także najbliżsi, oczekują wyraźnego znaku z Jego strony. On jednak, przeżywając jakże ludzkie rozterki, czeka na właściwy moment. Ten wreszcie nadchodzi - chrzest z rąk Jana Chrzciciela i kuszenie przez szatana na pustyni konfrontują Jezusa z Jego przeznaczeniem. Ukoronowaniem znaków, a zarazem początkiem działalności Chrystusa staje się zamiana wody w wino podczas uczyty weselnej w Kanie. Bogactwo szczegółów historycznych i obyczajowych, a także głębokie zakorzenienie w Nowym Testamencie sprawiają, że jest to pasjonująca lektura.

Kolejna książka, którą chcę zaproponować, to **Włócznie** autorstwa **Luisa de Wohl**.

Ta panoramiczna powieść o ostatnich dniach Chrystusa rozgrywa się między pałacami cesarskiego Rzymu a niespokojnymi wzgórzami Judei, gdzie konflikt miłości i zdrady, zemsty i odkupienia osiąga punkt kulminacyjny w dramacie ukrzyżowania. Historia najbardziej dramatycznej egzekucji w historii przedstawiona jest z punktu widzenia jednego z najmniej znanych jej uczestników - żołnierza, który przebił włócznią bok Chrystusa wiszącego na krzyżu. Spośród swych wielu popularnych powieści historycznych Louis de Wohl uważał "Włócznię" za opus magnum swojej kariery literackiej.

Wszystkie opisane dzisiaj książki znajdują się w bibliotece parafialnej, do której zapraszam.

„Otoczmy troską życie”

Modlitwa orężem obrońców życia człowieka

Wiek XX i początek XXI to okres niekończących się masowych zamachów na życie ludzkie: I wojna światowa, II wojna światowa ze szczególną zbrodnią Holocaustu, zbrodnicze rewolucje komunistyczne, masowa aborcja, eutanazja, terroryzm.

Masowe zabijanie poczętych dzieci rozpoczęło się w ubiegłym stuleciu, po „legalizacji” zbrodni aborcji przez komunistycznego ludobójcę W. I. Lenina w Związku Sowieckim w 1920 roku.

Drugim przywódcą, który zalegalizował częściowo zabójstwo nienarodzonych, był ludobójca Adolf Hitler. Ten zbrodniarz w 1936 roku wprowadził w III Rzeszy „prawo” zezwalające na zabijanie chorych czy obarczonych wadami dzieci nienarodzonych; w hitlerowskiej III Rzeszy zaczęto masowo praktykować zbrodnię eutanazji...

II połowa XX wieku przyniosła legalizację zbrodni aborcji w wielu krajach.

Zestawmy liczby:

- I wojna światowa – 10 milionów ofiar,
- II wojna światowa – 55 milionów ofiar,
- wojna z nienarodzonymi – miliard ofiar.

Ta wojna trwa i każdego roku przybywa kolejnych 50 mln zabójstw poczętych dzieci, co oznacza, że każdego dnia pozbawia się w okrutny sposób życia codziennie około 140 tysięcy nienarodzonych ludzi, oznacza to większą liczbę ofiar niż łączna liczba zabitych w atakach atomowych w Hiroszimie i Nagasaki.

Sumienie ludzkości – liczącej dzisiaj około 6 miliardów osób – obciąża zbrodnia jednego miliarda zabójstw.

W tym szczególnym miejscu, w światowym Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego, w Krakowie – Łagiewnikach, świadomi ogromu win a także potęgi Miłosierdzia Bożego, nie popadamy w zwątpienie, nie tracimy nadziei, ale z ufnością wołamy: „Jezu, ufam Tobie”.

Niech mi wolno będzie tu w tym miejscu, na II Światowym Kongresie Modlitewnym dla Życia, wobec obrońców życia z 23 krajów, z wszystkich kontynentów, przytoczyć słowa św. Pawła – Apostoła Narodów: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rz 5, 20–21).

Niech nas nie przeraża straszliwe żniwo antykultury śmierci, chciejmy dostrzec oczyma wiary ogrom Łaski Jezusa Chrystusa, która „czeka” na tych, którzy z Pomocą Bożą podejmą zmagania o obronę życia człowieka.

Widzimy ogrom zbrodni i jesteśmy pewni mocą naszej wiary, że jest nam, każdemu z nas, przygotowany ogrom Łaski Wszechmocnego Boga do eliminacji tego straszliwego zła.

Pan Jezus powiedział: „Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7); „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzyć, że otrzymacie” (Mk 11, 24);

Apostoł Św. Jan zapisał:

„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą” (1J 5, 14).

Czyż ktokolwiek z nas może wątpić, że nasze prośby, modlitwy o ochronę życia człowieka nie są zgodne z wolą Bożą?

(fragm. wystąpienia prezesa Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka dr inż. Antoniego Zięby na II Światowym Modlitewnym Kongresie dla Życia, 12 października 2007 w Krakowie Łagiewnikach, po którym przyjęto program Światowej Krucjaty Modlitwy)

Dolar między nami

Zaufać Bożej Opatrzności

Miłość nie kosztuje wiele. Lata temu, gdy umawialiśmy się z Danem na randki, w każdy weekend przejeżdżał on 100 mil ze swego college'u w New Hampshire do mojej szkoły w Massachusetts, by zabrać mnie samochodem. Byliśmy młodzi i zakochani. Odległość się nie liczyła. Jednak wysupłanie trzech ćwiartek dolara na opłaty na autostradzie czasami było trudne.

Pewnego piątkowego popołudnia Dan przyszedł do mojego akademika. Wyznał, że chce mnie gdzieś zabrać, ale nie ma pieniędzy na podróż powrotną. Otworzyłam portfel i zebrałam parę monet. Razem przetrząsnęliśmy pokój, szperając w kłębках kurzu pod łóżkiem i przeszukując szuflady w biurku w poszukiwaniu drobnych. Razem uzbieraliśmy pięćdziesiąt osiem centów.

Zastanawialiśmy się właśnie, co się stanie, jeśli przejeździemy bramki na autostradzie nie uiszczając pełnej opłaty, kiedy nagle wpadłam na myśl, by przejrzeć kieszenie brudnych dzinsów w torbie z praniem. I tam znalazłam – tak! – cały banknot dolarowy. Odetchnęłam głęboko i podniosłam go, by pokazać Danowi. Przez moment staliśmy bez słowa, ze zmiętym banknotem wzniesionym między nami, zdumieni naszym szczęściem.

Obecnie rzadko mamy kłopoty z płaceniem za autostrady, lecz po dziesięciu latach małżeństwa i z sześciorgiem dzieci wciąż wiemy, jaką wartość ma dolar. Jeździmy używanymi samochodami, nasze menu obiadowe jest przeważnie oparte na specjalach z supermarketu, a ja nigdy nie odmawiam przyjęcia torby z używanymi ubraniami.

Kiedy Dan podjął decyzję, by uczyć w katolickiej szkole dla chłopców, wiedzieliśmy, że jego wynagrodzenie nie będzie wysokie. Zawsze jednak ufaliśmy, że Bóg zatroszczy się o nasze materialne potrzeby, On nigdy nas nie rozczarował.

Odkryłam, że Bóg czasami wypróbówuje trochę naszą wiarę, zanim nas obdaruje. Raz, kiedy lekarz przepisał Ambrose nowe lekarstwo, na które trzeba było wydać 1500 dolarów, nasza kasa chorych odmówiła za nie zapłaty. Spędziłam popołudnie, wydzwanając do lekarza, apteki, i kasy i nie znalazłam żadnego rozwiązania. Zatelefonowałam do Dana do pracy i wybuchnęłam płaczem.

– Nie martw się – uspokajał mnie. – Jeśli Ambrose potrzebuje lekarstwa, Bóg pomoże nam je zdobyć.

Po niespokojnym tygodniu, który przypłaciłam bólem serca, dostałam telefon od pielęgniarki z gabinetu doktora. Oznajmiła, że firma farmaceutyczna zgodziła się ofiarować nam bezpłatne lekarstwo na pół roku. Pod koniec ego okresu nasza kasa chorych zmieniła zaś zasady i zwróciła pieniądze za lek.

Oczywiście, musimy być roztropni. Bóg oczekuje od nas, że wykorzystamy nasze wrodzone dary inteligencji i rozsądku, by podejmować ważne decyzje w rodzinnych sprawach. Jeżeli jednak będziemy pamiętali, by stawiać Boga na pierwszym miejscu, nie powinniśmy nigdy wątpić w Jego dobroć i szczodrość. Przecież nasz Pan uczy nas: „Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Starajcie się naprzód o królestwo <Boga> i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 31-33).

Ostatnio nasz proboszcz zorganizował w parafii kurs przedmałżeński dla zaręczonych par. Ponieważ jestem wścibską osobą, po Mszy świętej wślizgnęłam się do sali konferencyjnej i przejrzałam niektóre wykorzystywane tam materiały. W pewnej broszurze, w rozdziale zatytułowanym *Finanse i planowanie rodziny*, moją uwagę przyciągnęło jedno stwierdzenie. „Dzieci to wydatek” – głosiły wytłuszczone litery. Autor rozwijał

dalej tę tezę, podkreślając wszystkie koszty, jakie muszą ponieść rodzice ze względu na dzieci. Wyszczególnił wszelkie wydatki, od pieluszek do wózków dziecięcych, od lekcji gry na fortepianie do chesnego za college.

Zastanowiłam się: czy to jest przesłanie, które chcemy popierać? Nasza materialistyczna kultura już dawno temu przekazała młodym ludziom postrzeganie dzieci jako kosztownego obciążenia. Czyż katolickie przesłanie dotyczące finansów i dzieci, nie powinno być inne, afirmujące życie?

Moja wiara i doświadczenie mówią mi, że dzieci są cennym darem małżeństwa i błogosławieństwem Bożego wybrania. Nie można przykleić ceny na gładkim ramionku malucha, jeszcze ciepłym od drzemki obejmującym cię za szyję i ściskającym cię, jakbyś była jedyną ważną osobą na świecie. Nie można oszacować, ile jest warta niewinność i podziw dziecka, które patrzy, jak ojciec gra w tenisa i pyta z powagą: „Czy jest coś, czego tata nie umie?”.

Dzieci to wydatek? Niewątpliwie, trzeba je nakarmić, ubrać i posłać do szkoły, a tych rzeczy nie dostaje się za darmo. Jednak kiedy rozważam, jak życie rodzinne wpłynęło na zmiany w nas, uważam, że Dan i ja, zrobiliśmy dobry interes. Odpowiedzialność za dzieci zmusiła nas do wyzbycia się egoizmu i materializmu. Dzięki wspólnemu przedsięwzięciu wychowania potomstwa codzienne ofiary i ustępstwa znosiliśmy w miłości do Boga i siebie nawzajem.

Dziś przy obiedzie nasze dzieci przepychają się do krzesła, siadają przy talerzach pełnych spaghetti, rozmawiają i śmieją się, wymieniając żarty i opowieści. Patrzę przez stół na mego męża i wspominam nasze skromne dni w college'u, z uniesionym triumfalnie dolarem pomiędzy nami. Jakże niewiele wiedzieliśmy o tym, jakie bogactwo Bóg dla nas przygotował.

*Danielle Bean, Filizanka herbaty
DW Rafael*

Dzieci

Oderwane
Od kolan
Uścisku
Ciągle nie dość
Wypieszczone
Tak szybko
Urosły
Jeszcze małe
Nieco większe
Uciekają
Coraz dalej
- Nigdy od serca

DZIECI—
MIŁOŚĆ TA SAMA

Urszula Stefania Korzonek, z tomiku „Za kulisami kobieta...”

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Czerwiec

Intencja ogólna: Aby uwaga poświęcana krajom uboższym przez wspólnotę międzynarodową owocowała konkretną pomocą, zwłaszcza w uwolnieniu ich od ogromnego ciężaru zadłużenia zagranicznego.

Intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne, działające w regionach, gdzie panuje przemoc, były wspierane miłością i konkretną pomocą katolików całego świata.

Dlaczego tak mało cenimy obecność Pana Jezusa w Eucharystii?

Chrystus jest dobry jak chleb

Każda Msza święta, w której w pełni uczestniczymy, przemienia i umacnia człowieka. Jeżeli tylko odpowiemy Bogu naszą wiarą i miłością, będziemy niesamowicie mocni, zwyciężymy wszelkie przeszkody i doświadczenia. Serce nasze przepelni się Bożym zapałem i pokojem.

Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1999 przypomniał w Toruniu: „Eucharystia jest szczytem naszego pokoju. W niej dokonuje się ofiara pojednania z Bogiem i braćmi, rozbrzmiewa słowo Boże zwiastujące pokój. (...) W Eucharystii otrzymujemy dar samego Jezusa, który ofiaruje siebie i staje się naszym pokojem”.

Boże przypomnienie

Często słyszy się takie słowa: „Ja chcę żyć, chcę być dobrym człowiekiem, widzi ksiądz... jestem katolikiem... ale, no ksiądz rozumie... z moją wiarą, z moją niedzielną Mszą świętą, z przyjmowaniem komunii świętej, jako Bożego Chleba; bywa różnie. Wiem, co mi ksiądz odpowie, że mnie stać, że powinienem być wzorem, przykładem w mojej rodzinie, w środowisku... Wiem, że Pan Jezus, Boski Syn, stał się i dla mnie człowiekiem, że jest obecny pośród swojego ludu, że nieustannie mi się poleca i przypomina. Dziś słucham tego kazania, wiem, że ksiądz ma rację, ale... tak bardzo odwykłem, jakbym stracił sens swojego życia. Nie jest mi lekko - jak wszystkim niemal tu zebranych - ale wydaje mi się, że za pieniądze kupi się wszystko”. Może przyczyną takiego myślenia i postępowania nie jest brak drogowskazu, ale po prostu silnej woli i odwagi powiedzenia sobie całej prawdy. Zwykle te wartości odsuwa się na dalszy plan, na później, na starość.

A jeśli, drogi bracie, droga siostrzo, zapominając o tej obecności Chrystusa w swoim codziennym życiu, nie zdążysz, czas wymknie ci się spod kontroli? Jeśli nie będzie już czasu dla Boga? Spoglądajmy częściej na tabernakulum, na ołtarz, wsłuchujmy się w głos sumienia. Dbajmy o czystość naszych serc, byśmy mogli przyjąć Jezusa. Jeśli odnajdzie się drogę do tabernakulum, do ołtarza, do samego Boga, wtedy człowiek odnajdzie również siebie i Boży pokój w sercu.

Jedna z uczennic szkoły średniej na obrazku wielkości pocztówki, napisała postanowienie: „Żaden dzień bez modlitwy, żadna niedziela bez Mszy świętej, żaden miesiąc bez spowiedzi i komunii świętej”. To było wspaniałe postanowienie pozostawione nie tylko na obrazku, ale i w sercu.

Ludzie wciąż poszukują jakiegoś sposobu na życie, na szczęście. Jest taki lek - to Boży Chleb miłości. Kto Go spożywa, trwa w Chrystusie, a Chrystus w nim (por. J 6,56). Święty Franciszek Salezy mówił: „Ja często przyjmuję komunię świętą, bo jestem niedoskonały”. Chciejmy czerpać ze źródła doskonałości - od Chrystusa obecnego w Eucharystii.

„Kocham Cię, o mój Boże, i moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia. Kocham Cię, o mój Boże nieskończenie dobry, i wolę umrzeć kocha-

jąc Cię, niż żyć bez kochania Ciebie. Kocham Cię, Panie i jedyna łaska, o jaką Cię proszę - to kochać Cię wiecznie. Boże mój, jeżeli język mój nie jest w stanie mówić w każdej chwili, iż Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem” („Dzień Pański”, nr 40, 2000 r.).

ks. Edward Nowak Skarb w glinianych naczyaniach



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z: www.gloria24.pl
Dzielmy_Sie_Slowem/

Zanim skrytykujemy

Ostatnio bardzo modne stało się wypowiadanie sądów na temat osób duchownych, najczęściej księży. Mamy na ich temat do powiedzenia bardzo dużo i nie zawsze prawdę, ale najważniejsze, żeby było o czym, czy o kim mówić. Bardzo często w pewnych środowiskach stają się oni bardziej popularni niż gwiazdy mediów, gdyż są lepiej znani i „wszystko” o nich wiadomo. Krytykujemy ich zachowania, ich sposób bycia, ich kazania, prowadzenie parafian i sposób odprawiania Mszy świętej. Lubimy mówić o tym, kiedy zachowali się nieodpowiednio i jak powinni się zachowywać według nas, żeby uzyskać naszą przychylność.

Kiedy jestem uczestnikiem takich różnych dyskusji i rozmów, to zastanawiam się ilu z tych ludzi ma pojęcie o życiu oddanym na wyłączną służbę Bogu, ilu z nich próbowało choć na chwilę stać się człowiekiem, który jest odpowiedzialny za to, by Ewangelia była głoszona i żeby Jezus był dla ludzi najważniejszy... Pewnie, że mamy wymagania w stosunku do księży, ale czy stawiamy również te wymagania sobie? Przecież jesteśmy chrześcijanami i powinniśmy także być na służbie Jezusa dniem i nocą w tym powołaniu, które realizujemy na co dzień ...

Bardzo łatwo jest skrytykować i postawić poprzeczkę, której sami nie bylibyśmy w stanie przeskoczyć, choćby w jakimś stopniu. Osoba, która idzie do seminarium nie staje się od momentu przyjęcia aniołem z nieba, który wszystko wie, umie i nigdy nie rani. Ci ludzie wychodzą ze współczesnych pogmatwanych i poranionych rodzin, które przecież znamy z sąsiedztwa, czy też z własnego doświadczenia. Dlaczego mamy wobec nich często zbyt wygórowane oczekiwania? Z drugiej strony, to my - wierni, jesteśmy wezwani do tego, by współczesnych kapłanów wspierać pokutą i modlitwą, a nie wbijać im nóż w plecy przez złe opinie, jakie o nich tworzymy.

Może warto zastanowić się nad naszym stosunkiem do księży, nad tym co o nich mówimy, myślimy, jak ich traktujemy. Czy mogą znaleźć w nas oparcie, czy ... raczej rzucamy w nich kamieniem? Czy przynajmniej raz w tygodniu modlimy się za kapłanów, czy ofiarujemy trudy i cierpienia dnia codziennego w ich intencji?

Apeluję do ciebie, który nazywasz siebie chrześcijaninem, katolikiem. Może warto podjąć refleksję nad tą sprawą zanim kolejny raz wystawisz listę swoich zarzutów i krytyk wobec duszpasterzy ...

Alicja Bronakowska

Ps. Zapraszamy na comiesięczne nabożeństwo i mszę św., w pierwszy czwartek, w intencji kapłanów i sióstr zakonnych - pochodzących z naszej wspólnoty i pracujących wśród nas oraz o nowe powołania do służby Bogu.

Kącik poezji

Ten szczególny 4 czerwca

Czwartego czerwca
Dwadzieścia lat temu
Do Polski przysłała wolność.
Po raz pierwszy mogliśmy wybierać.
I wybraliśmy.

Dzisiaj czasami
W codziennym życiu
Rozmieniamy tę wolność na drobne:
Kłócimy się, sprzeczamy.
Walczymy o sprawy nieistotne.

Ale jest też inna wolność:
Wolność od zła, nienawiści, kłamstwa,
Wolność od grzechu.
Ktoś musiał umrzeć na krzyżu
Aby wywalczyć tę wolność dla nas.

Czy chcemy z niej skorzystać?
Trzeba tak niewiele
Tylko zaufać Mu
Zawierzyć całe swoje życie.

Jest w naszym mieście ktoś,
Kto wskazuje nam do tej wolności drogę.
On przyszedł na świat
Również czwartego czerwca
Trzydzieści pięć lat temu.

/J.F./

Z życia parafii



- W minioną niedzielę, tj. 24 maja, składaliśmy kolektę zwaną *jałmużną postną*.
- W poniedziałek spotkali się seniorzy, najpierw na mszy św. a potem zostali zaproszeni do salki na kawę.
- W ciągu całego tygodnia w ramach nabożeństwa majowego odprawiana była nowenna przed dzisiejszą uroczystością Zesłania Ducha Świętego.

W najbliższy poniedziałek, tj. 1 czerwca, mija 10 rocznica śmierci p. Józefy Jabczyńskiej.

Serdecznie zapraszamy na mszę świętą o godzinie 16³⁰ w intencji spokoju dla Jej duszy.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową**

- we wtorek (02. 06) o godz. 17.00

**Modlitwy na każdy dzień nowenny
do Niepokalanego Serca Maryi**

MIESIĄC IV

Maryja odpowiedziała Archaniołowi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”.

O Dziewico, doskonale poddana woli Boga nie tylko przy radosnym zwiastowaniu, ale także w doświadczeniu bóleści duszy, gdyś stała pod krzyżem, niech Twoje poddanie się woli Boga aż do bóleści pod krzyżem wyjedna mi przebaczenie grzechów mego nieposłuszeństwa oraz łaskę doskonałego wypełnienia woli Bożej.

Zdrowaś Maryjo...

KS. ZBYSZKOWI ZACHORKOWI

Z OKAZJI 35 URODZIN ŻYCZYMY:
WSZELKICH POTRZEBNYCH ŁASK -
DOBREGO ZDROWIA, DARÓW DUCHA ŚW.
I BOŻEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA
ORAZ RADOŚCI Z POSŁUGI BOGU I LUDZIOM

REDAKCJA „PO GÓRACH, DOLINACH...”

Okruchy piękna...

Ty też możesz zostać poszukiwaczem okrucich Piękna i Dobra.
Wyrusz na poszukiwanie tych śladów Piękna i Dobra Boga, rozsianych w naszej codzienności.
Czy potrafisz je zauważyć w różnych wydarzeniach, w napotkanych osobach, w sobie?
Czy potrafisz je dostrzec jako dar od innych?
Czy umiesz się nimi cieszyć?
Czy potrafisz je ofiarować, rozdając wokół siebie okruszki miłości, dobroci, pokoju... przez swe postępowanie i słowa niosące światło
Przecież każdy dzień staje się piękny w blasku Bożej miłości, jeżeli jest ciągle przeżywany z pozytywnym spojrzeniem - wtedy wszystko nabiera nowego sensu.

Siostry Augustianki (e-mail: monasteredesaugustines@wanadoo.fr)

JUBILACI TYGODNIA

Henryk Bujok
Czesław Chrapek
Krystyna Płaczyńska
Danuta Kowalczyk



**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, wielu łask Bożych oraz radości
i spokoju na długie lata życia.**

Kącik dla dzieci

Chleb z nieba

Lekcja religii w klasie trzeciej rozpoczęła się jak zwykle modlitwą. Katechetka odczekała chwilę, żeby dzieci usiadły spokojnie w swoich ławkach i, patrząc uważnie na nie, powiedziała:

- Chciałabym, żebyśmy na dzisiejszej lekcji poważnie zastanowili się nad bardzo trudnym pytaniem.

- A co to za pytanie, proszę pani? - wyrwał się niecierpliwym jak zwykle Tomek.

- Poczekaj chwilę, Tomku, zaraz wam wszystko wyjaśnię - zaczęła pani katechetka i mówiła dalej. - Wiele razy podczas niedzielnej mszy świętej obserwuję zachowanie dzieci w kościele. I wiecie, co wam powiem? Bardzo dużo dzieci chyba nie bardzo wie, po co się przychodzi do kościoła. Niedbale przyklękają przed Najświętszym Sakramentem, rozmawiają z innymi dziećmi nawet w czasie przeistoczenia i wracają do przerwanej rozmowy zaraz po przyjęciu Pana Jezusa w Komunii świętej. Wygląda na to, że niewiele rozumieją z tego, co dzieje się w czasie Eucharystii. Dlatego chciałam, żebyście zastanowili się nad pytaniem, dlaczego pan Jezus ukrył się w Najświętszym Sakramencie?

Dzieci wyglądały na zaskoczone, ale już po chwili z wyrazu skupienia na ich twarzach można było wywnioskować, że wzięły się za rozmyślanie. Pierwszy odezwał się Tomek:

- Ja to się już nawet kilka razy zastanawiałem nad tym, o czym Pani mówiła. Bo mi by się dużo bardziej podobało, gdybyśmy mogli pana Jezusa zobaczyć i z Nim porozmawiać.

- No właśnie, - Krzysiek potwierdził słowa kolegi - ja też bym wolał, żeby to sam Pan Jezus mówił mi, co mam robić i jak mam żyć.

- Zaraz, zaraz, chłopcy - przerwała im katechetka - ten wasz koncert życzeń to chyba nie za bardzo odpowiedź na moje pytanie. Musicie pamiętać o tym, że nie zawsze to, co nam wydaje się dobre, rzeczywiście jest najlepszym rozwiązaniem. Pan Jezus po swojej śmierci i zmartwychwstaniu wstąpił do nieba. Jednocześnie przebywa na ziemi nie tylko w sposób duchowy, ale podczas każdej Eucharystii staje się obecny w chlebie i winie. W Kościele jest też zwyczaj przechowywania w tabernakulum konsekrowanych hostii, czyli Pana Jezusa ukrytego pod postacią chleba. Jak myślicie, dlaczego Pan Jezus ukrył się pod postacią chleba?

Tym razem pierwsza zgłosiła się Kasia i powiedziała:

- Myślę, że Pan Jezus chciał nam pokazać, że przyjmowanie Go w Komunii świętej jest dla duszy tak samo ważne jak chleb dla ciała.

- Bardzo ładnie to powiedziałaś, Kasiu - stwierdziła pani katechetka i, zwracając się do wszystkich dzieci, powiedziała - A jak myślicie, dlaczego Pan Jezus ukrywa się pod postacią chleba, a nie ukazuje nam się w całym swoim majestacie?

Dzieci przez chwilę siedziały cicho i myślały intensywnie nad odpowiedzią.

- Chyba nie chciał, żebyśmy się Go bali - wyskoczył nagle Tomek.

Pani, przyzwyczajona już do gwałtownych zachowań

chłopca, postanowiła tym razem powstrzymać się od uwagi, że powinien zgłosić się do odpowiedzi i cierpliwie czekać, aż zostanie zapytany. Dlatego powiedziała:

- Myślę, że masz rację, Tomku. Gdybyśmy zobaczyli Pana Jezusa w chwale, nie mielibyśmy odwagi zbliżyć się do Niego, a tym bardziej spożywać Jego Ciała.

- Teraz rozumiem - zawołał podekscytowanym głosem Tomek - Pan Jezus ukrył się pod postacią chleba, bo chciał być naszym pokarmem. I nie ukazuje nam się w swej chwale, bo woli, żebyśmy Go kochali i bez strachu przyjmowali w Komunii świętej, niż podziwiali.

- Świetnie to podsumowałeś - uśmiechnęła się katechetka.

- No dobrze - Tomek zdawał się nie słyszeć słów pochwały - ale przecież Pan Jezus naraził się na to, że jeśli ludzie nie będą pamiętać albo wierzyć, że jest obecny w Komunii świętej, to Go nie uszanują, będą w kościele rozmawiać ze sobą, a nie z Nim. Dlaczego Pan Jezus to zrobił?

- Myślę, że dla Pana Jezusa jest tak ważne, by każdy mógł przyjmować Go do swego serca bez lęku, że woli przyjąć upokorzenie i brak szacunku, aby nie pozbawiać nas najcenniejszego dla duszy pokarmu. Trudno nam pojąć tak wielką Miłość, prawda?

Dzieci z przejęciem pokiwały głowami, a katechetka mówiła dalej:

- Mam nadzieję, że teraz już będziecie lepiej rozumieć znaczenie Komunii świętej i nie zapomnicie, że, choć ukrytego w maleńkiej hostii Pana Jezusa nie otacza widzialny blask chwały i majestatu, to w czasie Eucharystii przyjmujemy do serca potężnego, wszechmogącego Boga, który z miłości do nas ukrył się w niepozornym kawałku chleba. Bardzo was proszę, żebyście zawsze pamiętali o okazywaniu należnego szacunku Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie.

Pani katechetka zakończyła lekcję modlitwą, prosząc gorąco dobrego Boga, żeby te dzieci nigdy bezmyślnie nie zasmucały i nie obrażały ukrytego w chlebie Pana Jezusa.

WIELKIE ZNAKI

Cud eucharystyczny w Lanciano

We włoskiej miejscowości Lanciano, ponad 1200 lat temu, miało miejsce niecodzienne wydarzenie. W małym kościółku sprawował Eucharystię grecki mnich, któremu zdarzało się wątpić w to, czy rzeczywiście Pan Jezus jest obecny w Najświętszym Sakramencie. Prosił Boga o jakiś znak, dzięki któremu pozbyłby się dręczących go wątpliwości. W czasie odmawiania słów konsekracji z ogromnym zdziwieniem zauważył, że hostia zamieniła się w kawałek Ciała, a wino w kielichu w Krew. Kiedy po latach przebadano relikwie, okazało się, że Krew ma grupę AB, a fragment Ciała pochodzi z mięśnia sercowego żyjącego człowieka. Można je zobaczyć w kościele Św. Franciszka w Lanciano, w otwartym od tyłu tabernakulum, do którego prowadzą specjalnie w tym celu zbudowane schody. (J.B.M)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl